Nr. 160 Piątek 21 czerwca (4 lipca) 1913 r. Rok VIII

WYCHODZI CODZIENNIE RANO OPRÓCZ DNI POŚWIĄTECZNYCH.

Adres Redakcyi i Administracyi: Kijów, Kreszczatyk 38.
Telefony: Redakcyi № 24-64. Administracyi № 16-72.

Rękopisów Redakcya nie zwraca.

Administracya otwarta od g. 10—4 po poł. i od 5—7 wieczorem.
Ogłoszenia przyjmujo się do godziny 6-ej wieczorem.

DZIENNIK KIJOWSKI

PISMO POLITYCZNE, SPOŁECZNE I LITERACKIE.

	mies.	kwart.	półrocz.	rocz.
PRENUMERATA. W kraju	1.—	3.—	6.—	12.—
„ Za granicą	1.50	4.50	9.—	18.—

Za zmianę adresu 30 kop.

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz petitowy lub jego miejsce przed tekstem 40 k., za tekst. 20 k. NEKROLOGI po 40 k. od wiersza petit. za każdy raz. W rubryce „Nadesłane“ i w tekscie wiersz petitowy lub jego miejsce 1 rb. Zwyczajne małe: za tekstem od wyrazu po 4 k., poszukiwanie pracy po 3 k., przed tekstem podwójnie. Dołączenia po 10 rb. od tysiąca i koszta pocztowe.

Numer pojedyńczy 5 kop.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya.

Czas odnowić prenumeratę

Przypominamy Szanownym prenumeratorom, że dnia 1 lipca kończy się pierwsze półrocze i II kwartał. Dla uniknięcia przerwy w odbieraniu „Dziennika“ prenumeratorzy półroczni, kwartalni i miesięczni zechcą łaskawie nadesłać prenumeratę przed upływem czerwca. 6998

Dwie wojny.

„Umilkł bój z wrogiem, a brat bratu w zrzędzie
„Rzekł: i to moje, i to moje będzie!...

(Słowo o pułku Igora).

Jeszcze się nie zdążyły zabliźnić świeże rany zdobywców Adryanopola, tej ostatniej placówki, którą złączone siły bałkańskich ludów na wspólnym wrogu zdobyły, jeszcze się nie rozwiązał formalnie zawarty między nimi sojusz, ze wspólności krzywdy poczęty, a krwią, przelaną we wspólnej sprawie uświęcony, gdy oto wczorajsi towarzysze broni przy podziale świeżego a nadspodziewanie obfitego łupu — zwracają ostrza przeciw sobie.

Łup był rzeczywiście obfity, większy niż go sobie związkowcy w najśmielszych marzeniach obiecywać mogli. Stąd też trudność podziału, trudność sprawiedliwego obrachunku poniesionych ofiar i praw nabytych, stąd zawiść i obawa, aby wczorajszy sojusznik, wzmocniwszy się nadmiernie, nie sięgnął po części innych, stąd rozdrażnienie, stąd bratobójcze walki, które się rozwinęły w formalną, choć dotąd niewypowiedzianą wojnę.

Jakkolwiek barbarzyńska była tylko co ukończona wojna bałkańskich ludów z państwem Osmanów, wszelako uświęcała ją ofiara krwi, przelewanej za uwolnienie braci z pod tureckiego jarzma, które się wżarło w ich karki w ciągu wieków. Wojna była okrutna, ale pono każda wojna budzi w człowieku zwierza. Tem łatwiej obudziła ona zwierza w ludach bałkańskich, w których go panowanie tureckie, pozbawione wszelkich kulturalnych pierwiastków, oparte na ustawicznym strachu przed rzezią i mordem — nie tylko nie uśpiło, ale raczej utrzymywało w ciągłem rozdrażnieniu i żądzy odwetu a zemsty. I tylko dzięki karności wojskowej—barbarzyńskie ekscesy w czasie ostatniej wojny ze strony uzbrojonych a upojonych zwycięstwem bałkańskich ludów nie przeszły w ogólne rozbestwienie.

Niezależnie od samolubnych zamiarów inspiratorów ubiegłej wojny, niezależnie od ambitnych planów jej bezpośrednich kierowników —związkowe wojska bałkańskie, a raczej związkowe ludy bałkańskie zagrzane były dawno niewidzianym zapałem i złożyły dowody takiej ofiarności, do jakiej naród tylko w walce o wolność zdolny bywa.

To też, wobec bohaterskich zapasów i zwycięskiego pochodu ludów bałkańskich świat oniemiał i splątała się w swoich rachubach jego urzędowa dyplomacya. Świat się dziwił i dawał wyraz mniej lub lepiej tajonej sympatyi dla małych ludów, co zakrwawionemi ale własnemi rękoma kruszą kajdany współbraci, a dyplomacya notowała skrzętnie zmieniające się z zawrotną szybkością nowe dane do ułożenia nowego bilansu strat i zysków.

Zupełnie inny charakter mają obecne walki, których świadkiem są znów Bałkany, ten wiecznie kipiący garnek w sercu Europy. Nie przyświeca im uszlachetniająca idea wolności, nie rozpala ich żądza odwetu za wiekowe krzywdy i ucisk. Stąd też przewlekła wojna, co z obecnych walk bratobójczych rozgorzeć może, spotka się z oburzeniem świata, który wzajemnych sąsiedzkich stosunków na Bałkanach nie zna, który żyje wrażeniem, a nie zakulisową polityką dyplomacyi.

Jej to ukryte sprężyny kierują dzisiejszą walką, z której może ktoś postronny korzyści się spodziewa, ale która rozwój kulturalny ludów bałkańskich na ich dawnej — choć świeżo od najeźdźców uwolnionej ziemi—na długie lata powstrzymać może.

Junosza.

Akcya zaczepna serbów.

Z chaotycznych wiadomości, nadchodzących z teatru działań wojennych, zaczyna się powoli wyjaśniać plan akcyi sztabu serbskiego, a zarazem coraz bardziej staje się prawdopodobne przypuszczenie, że tocząca się walka nie jest ani szeregiem przypadkowych utarczek, ani też żywiołowym wybuchem dwóch wrogich armii, ale akcyą głęboko obmyślaną i najzupełniej celową.

Serbowie walczą i walczą z rozpaczliwą energią na linii Kratowa Koczana — Isztib. Mają przed sobą 40 tys. bułgarów, rozlokowanych pomiędzy Koczaną i Isztibem i 40 tys. nieco dalej stojących w pobliżu Kustendil. Gros armii bułgarskiej stoi pod Caribrodem — lecz tam walka się nie zaczęła. Serbowie, jak gdyby chcąc wyzyskać czas przed urzędowem wypowiedzeniem wojny, dążą wpierw do rozbicia słabszej armii bułgarskiej, silniejszą pozostawiając na razie w spokoju.

Onegdaj rozpatrując ewentualną akcyę zaczepną serbów wspominaliśmy, iż armii serbskiej zagrażają dwie oddzielone pasmem gór mogące tylko samodzielnie operować armie bułgarskie.

Zadaniem serbów jest zniszczyć jedną z nich—południową—by uniemożliwić bułgarom oskrzydlenie w razie przedarcia się przez linię Caribrodzką i pochodu w głąb kraju, lub też—co jest prawdopodobniejsze—rozpocząć pochód po rozbiciu armii isztibskiej i küstendilskiej, szachując wciąż armię główną caribrodzką.

Przyjrzyjmy się też poszczególnym walkom, które na razie wydawały się przypadkowemi, a w istocie były ogniwami taktycznego łańcucha, wykutego wprawną ręką wojewody Putnika. Bułgarzy zajmowali doskonałą pozycyę flankową w razie pochodu serbów na Küstendil przez Egri-Palankę. Pierwsza bitwa pod Zletowem zmusiła bułgarów do zmiany frontu i zciągnięcia wszystkich sił w okolice Koczany.

Jednocześnie serbowie wysłali znaczne oddziały wojsk na linię Köprülü (Veles)—Kriwolaka i rozpocząwszy atak na Isztib, zaczęli oskrzydlać armię bułgarską pod Koczaną. Pod Isztibem rozpoczął się bój zażarty na olbrzymim froncie 70-kilometrowym. O ile sądzić można z depesz wczorajszych, walka skończyła się porażką bułgarów — świadczy o tem chociażby liczba poległych: 1,400 serbów i 4 000 bułgarów. Dotychczas niewiadomo, czy Isztib ostatecznie wpadł w ręce serbów, czy też bułgarom się udało go od przeciwnika odebrać. Ale pozostaje faktem, iż armia serbska metodycznie posuwa się naprzód, oskrzydlając zagrażającą flankowi jej armię bułgarską.

Jednocześnie jednak sztab bułgarski dąży do odcięcia armii serbskiej od greckiej. Depesze donoszą, że bułgarzy atakują Giewgeli, punkt wielkiej wagi ze względu, iż leży na linii kolejowej Saloniki—Skoplije. Między Giewgeli a Kavadarem znajdował się oddział serbski, liczący od 10 do 15 tysięcy żołnierza. Miał on na celu zarówno obronę linii wardarskiej przed bułgarami, jako też utrzymywanie kontaktu z lewem skrzydłem armii greckiej. Oddział ów jest zbyt słaby, by przez czas dłuższy samodzielnie stawić czoło armii bułgarskiej, jednak, jak donoszą wczorajsze depesze, zdołał on odebrać zajęte przez bułgarów Giewgeli. Ponowne zajęcie tej stacyi jest dla bułgarów rzeczą pierwszorzędnej wagi, dałoby im bowiem możność odcięcia serbów nietylko od armii sprzymierzonej, ale — i co niemniej ważne — od Salonik. Wówczas wystarczyłoby bułgarom zniszczyć tor kolejowy na zajętej przestrzeni — i armia serbska pozbawiona zostanie dowozu żywności i materyałów wojennych drogą morską. Wrazie zaś rozpoczęcia na wielką skalę ofenzywy na linii Pirot-Nisz i wpadnięcia kolei w ręce bułgarów — serbska armia wardarska, odcięta również od swej lądowej bazy dowozowej, skazanaby była na zagładę. To też walka o Giewgeli niewątpliwie będzie zażarta.

Takie wnioski wysnuć można z dotychczas otrzymanych wiadomości z teatru wojny. Przyznać należy, że akcya serbska jest dotychczas bardzo dobrze obmyślana i prowadzona. Losy wojny zależne są od tysiąca czynników, których nietylko z oddali, ale, i w bezpośredniej łaczności ze sztabem głównym pozostając, przewidzieć niepodobna. To jednak, iż już przed urzędowem wypowiedzeniem wojny udaje się serbom osiągnąć wielkie powodzenie taktyczne, przytem zaś podnieść ducha żołnierzy przez szereg drobnych może, ale pierwszych zwycięstw, świadczy, że wojewoda Putnik zasłużenie już podczas wojny z Turcyą zyskał miano najtęższego strategika bałkańskiego.

Z drugiej strony nie należy jednak przypisywać decydującego znaczenia pierwszym powodzeniom oręża serbskiego. Punkt ciężkości całej kampanii leży nie w dolinie Wardaru, lecz znacznie dalej na północ: na drodze z Niszu przez Pirot do Caribrodu. Tam stoi naprzeciwko siebie gros armii bułgarskiej i serbskiej, tam też mogą się odegrać boje, które o losie całej kampanii rozstrzygać będą. Obecne walki i escarmouches są tylko preludyum, pośpiesznem zapewnieniem sobie maksymalnej przewagi taktycznej nad przeciwnikiem, przedmową do krwawego dramatu bratobójczej wojny bałkańskiej.

(m.).

Druga wojna bałkańska.

Bitwa pod Zletowem.

„Neue Freie Presse“ otrzymała obecnie opis bitwy pomiędzy serbami i bułgarami pod Zletowem, bitwy, którą uważać można za pierwszy wybuch nowej wojny na Bałkanach.

Zastrzegając się, że pismo wiedeńskie zachowuje względem Serbii niprzejednanie wrogie stanowisko i że przeto informacye jego mogą być tendencyjne, podajemy szereg szczegółów bitwy za „N. Fr. Pr.“:

Bitwę wywołał d. 11 b. m. oddział serbski pod komendą Abazowa, który zaczął rzekomo grabić wieś Zletowo. Bułgarskie straże przednie zaczęły ostrzeliwać oddział, który się cofnął — lecz otrzymawszy posiłki — na drugi dzień z rana wyparł bułgarów z zajmowanych pozycyi. Jednocześnie dwie macedońskie bandy z Dibry, walczące na stronie bułgarów, rzuciły się na przednie pozycye serbskie i zajęły je. Dwukrotnie w ciągu dnia przechodziły te pozycye z rąk bułgarów do serbów — wreszcie serbowie zajęli je ostatecznie i ufortyfikowawszy należycie, opierając się o nową bazę, zaczęli ofenzywę na całej linii.

„N. Fr. Pr.“ wspomina o wielkich stratach serbów, jakoteż o tem, że bułgarzy ze względów politycznych i strategicznych cofnęli się z zajętych stanowisk. Że straty serbskie musiały być wielkie, to nie ulega wątpliwości, bo zwykle strona napadająca ponosi straty większe—lecz odwrót bułgarów był niewątpliwie tylko maskowaną porażką w tej pierwszej bitwie z wczorajszymi sprzymierzeńcami.

Walka w Salonikach.

„Secolo“ podaje opis walki pomiędzy grekami a bułgarami w Salonikach. Jak się okazuje walka była stokroć krwawsza, niż to podawały depesze. Bułgarscy żołnierze, których było w mieście 1000, ukryli się w domach i każdy z tych domów był zdobywany przez greków. „Grand-Hôtel“ zdobyty został atakiem na bagnety, inny dom, wraz z załogą, wysadzony w powietrze dynamitem. Walka trwała dzień cały i dopiero późnym wieczorem dowódca bułgarski Łazarow widząc bezskuteczność oporu, poddał się grekom. Ogółem poległo w mieście około 500 bułgarskich żołnierzy.

Zjazd cadyków Królestwa Polskiego.

„Dień“ petersburski donosi, że w Garbatce pod Radomiem odbył się niedawno zjazd cadyków, przybyłych w liczbie 15 z różnych miast Królestwa Polskiego. Cadycy obradowali nad sprawa polepszenia bytu żydów. Program zjazdu obejmował następujące punkty: a) polepszenie stosunków polsko-żydowskich, b) sprawa bojkotu, c) rozwój handlu i rzemiosł wśród żydów, d) uregulowanie emigracyi żydowskiej, e) walka z rozpaczą, która ogarnęła masy żydowskie, f) obmyślenie środków uspołecznienia żydów.

Obrady trwały dni dwa. Zjazd uchwalił w końcu następujące rezolucye:

1) Potrzeba w masy żydowskie wpajać przekonanie, że wobec dobrych stosunków, które z dawien dawna istniały pomiędzy społeczeństwem polskiem a żydowskiem, tudzież ze względu na dobrodziejstwa, świadczone przez polaków żydom w ciągu całych wieków, ci ostatni mają obowiązek w stosunku do społeczeństwa polskiego zachować miłość, nie zwracając uwagi na stanowisko, zajmowane w danej chwili przez polaków w kwestyi żydowskiej.

2) Należy zakładać w każdem mieście kasy pożyczkowo-oszczędnościowe dla ludności żydowskiej, przyczem każdy żyd powinien poczuwać się do obowiązku moralnego—popierania tych kas według swej możności.

3) Należy organizować kooperatywy, któreby dostarczały żydom rzemieślnikom niezbędnych narzędzi pracy i dopomagałyby im w nabywaniu surowca z pierwszego źródła i wreszcie troszczyłyby się o wynajdywanie rynków zbytu dla wyrobów rzemieślników żydowskich.

4) Należy założyć wielki bank, który popierałby żydowskie towarzystwa pożyczkowo-oszczędnościowe.

5) Potrzeba zalecać emigrantom, by w krajach

imigracyi wychodźcy z jednego miasta osiadali razem, unikając zatracenia się wśród obcych; konieczne jest również popieranie towarzystw regulujących emigracyę żydowską.

6) Należy wreszcie założyć w Warszawie gazetę, redagowaną w żargonie, któraby unikała wszelkiej sensacyi i ostrych sporów i nie zamieszczałaby artykułów, szerzących rozdrażnienie wśród mas.

Niezależnie od uchwał powyższych, zjazd wyraził życzenie, by duchowni przedstawiciele żydów zarządzili środki celem zaznajomienia wyższego duchowieństwa katolickiego z tymi okropnymi skutkami, jakie może wywołać agitacya bojkotowa.

Kronika polska.

— **Odjazd skautów polskich do Londynu.** W ubiegłą niedzielę wyjechała z dworca krakowskiego drużyna 40-tu skautów polskich pod dowództwem swoich przewodników na zjazd skautów do Londynu. Drużyna polska przedstawia się dzielnie.

— **Kursy ogrodnicze.** Przy zasłużonem już poważnie Towarzystwie Kursów Naukowych w Warszawie z początkiem roku szkolnego 1913/14 rozpoczną się systematyczne wykłady ogrodownictwa. Kurs całkowity trwać będzie lat trzy i jest ułożony w ten sposób, że słuchacz może pozyskać całokształt wykształcenia zawodowego. Słuchacze zapisujący się na całość wykładów opłacają 150 rb. rocznie. Rok wykładowy rozpoczyna się 1 października nowego stylu. Bliższych informacyi udziela Tow. Kur. Nauk. (Włodzimierska 3) i Tow. ogrodnicze (Bagatela 3).

— **Kursy obsługi maszyn.** Kowieńskie Tow. Rolnicze urządza kursy obsługi maszyn dla rolników inteligentnych.

Kursy te odbędą się w m. Szawlach od dnia 1 (14)—6 (19) lipca r. b. przy szawelskim oddziale K. T. R. i syndykatu rolniczego. Obejmować one będą kurs obsługi pługów, siewników, maszyn do sprzętu zboża i młocarni. Jednocześnie wykładane będą wskazówki reparacyi i remontu tych maszyn środkami domowymi.

Na głównego kierownika kursów zaprosiło Tow. znanego w tym kierunku w polskiej nauce rolniczej specyalistę prof. inż. Stefana Biedrzyckiego, który wykładać będzie przy współudziale inż. kooperacyi rolnej, p. St. Zalińskiego, oraz inż. Iwaszkiewicza.

Opłata za kurs wynosi rb. 20, zapisy przyjmuje sekretaryat Kow. Tow. Rol. (Kowno, Sadowa 29).

Historya literatury polskiej.

(Piotr Chmielowski: „Historya literatury polskiej od czasów najdawniejszych do końca XIX wieku". Wydanie nowe. Przygotował, do stanu badań dzisiejszych doprowadził i ilustracyami opatrzył Stanisław Kossowski. Zeszyt I i II. Nakładem księgarni E. Wende i Sp. w Warszawie. H. Altenberg we Lwowie).

Ponowne wydanie „Historyi literatury polskiej", oddawna już wyczerpanej, podkreślić należy jako fakt istotnie ważny i pożądany, tembardziej, iż młodsze pokolenia nasze w sposób więcej niż niedostateczny obeznane są z dziejami piśmiennictwa wogóle, a dawniejszego zwłaszcza.

Wydana przed laty dwunastu w niezwykłej, jak na nasze stosunki, liczbie egzemplarzy, była książka P. Chmielowskiego pierwszym na wielkie rozmiary zakrojonym całokształtem naszego piśmiennictwa. Wyczerpana od lat kilku zupełnie, stała się dziś rzadkością księgarską, a wznowienie jej potrzebą i ze względu na wartość dzieła, i z powodu zupełnego braku dziejów literatury ojczystej, przedstawionych w sposób ścisły i objektywny na szerokiem tle dążności umysłowych i społecznych narodu.

„W dziełach historyograficznych Chmielowskiego — pisze o nim jeden z najświetniejszych krytyków współczesnych Antoni Potocki — zauważyć się daje dbałość o wyczerpanie materyału tam, gdzie chodzi o zestawienie całego zasobu prac literackich, całej jakiejś dziedziny. I jaka zawsze i wszędzie bezwzględna prawość opinii, napewno dającej tak czy inaczej wyraz opinii ogółu, i z tego znowu tytułu będącej znowu dokumentem. Jakie wreszcie bezpieczeństwo, że sąd jego jeżeli zgrzeszy jednostronnością lub brakiem zmysłu artystycznego, to nigdy prywatą, nigdy sfałszowaniem czegoś dla względów obcych literaturze".

Nowe wydanie cennej tej książki wydawcy powierzyli znanemu z licznych prac na polu historyi literatury prof. d-rowi Stanisławowi Kossowskiemu, który przygotował go do druku zgodnie z ostatnim stanem badań naukowych. „Historya literatury" zawrze się w dwóch tomach, ozdobionych licznemi ilustracyami.

Z prasy rosyjskiej.

* Insynuacyom rosyjskiej prasy postępowej, zapoczątkowanym przez Rodiczewa, jakoby Koło Polskie, zrywając stosunki z opozycyą, zawarło porozumienie z partyami prawicowemi, zaprzecza na łamach „Kijewlanina" leader frakcyi nacyonalistów — p. Sawenko. Pisze on:

„Rodiczew zgrzeszył przeciwko prawdzie, oświadczywszy, że polacy stanęli na drodze do porozumienia z październikowcami i nawet partyami bardziej prawicowemi. O ile dotyczy to nacyonalistów, mogę oświadczyć kategorycznie, że nacyonaliści nie tylko nie zawierali żadnego porozumienia z polakami, lecz nawet nie prowadzili z nimi żadnych rokowań. Nacyonaliści, wszyscy, jak jeden mąż, głosowali za przyjęciem projektu prawa o wprowadzeniu w kraju Nadwiślańskim samorządu, i postąpili tak nie wskutek jakiegokolwiek porozumienia, lecz kierując się tylko przekonaniem, iż reforma ta jest sprawiedliwa, mądra i konieczna. Czas wyrzec się zupełnie myśli chimerycznej o przeistoczeniu polaków w rosyan, i Polski—w kraj rosyjski. Nasz stosunek do polaków na Rusi Zachodniej i do polaków zamieszkałych w rdzennie polskim kraju powinien być całkiem odmienny. Powinniśmy rozgraniczyć się wzdłuż granicy etnograficznej, wyodrębniwszy staro-rosyjską Chełmszczyznę, w pozostałych częściach kraju Nadwiślańskiego powinniśmy dać możność polakom żyć ich własnem życiem kulturalno-narodowem".

W jednym z numerów „Now. Woschodu" czytamy:

„Wówczas, gdy wzrasta żywioł bojkotu, i polskie masy, zakażone ohydną propagandą zdziczałych publicystów polskich, palą żydów, — postać Czackiego, rycerza humanizmu i tolerancyi—ukazuje się nam szczególnie wyraźnie i jaskrawie".

Tak się zaczyna artykuł ku czci Tadeusza Czackiego z okazyi jego jubileuszu P. M. Wisznicer, autor tej publikacyi—wychwala Czackiego za jego życzliwość dla żydów i wskazuje, iż wielki mąż Polski porozbiorowej uważał równouprawnienie żydów za rzecz konieczną dla dobra kraju. Rabin Porycki powiedział na pogrzebie Czackiego „Zgasło światło, które nas oświecało, zorza pokoleń przyszłych".

„Dla nas zorza ta nie wzeszła. Wciąż czekamy urzeczywistnienia nakazów Czackiego. Dzisiejsze społeczeństwo polskie czynami swemi w stosunku do żydów — cień rzuca na świetlane imię Czackiego."

Publicysta litwacki zapomina, że nakazy Czackiego były wyznaniem wiary pokoleń całych w Polsce, że w znacznej mierze zostały zrealizowane przez Wielopolskiego. Za zmianę stosunków żydzi polscy winni podziękować pp. litwakom, narzekanie których doskonale sformułował Adolf Nowaczyński w okrzyku: „Czuwaj, Izraelu, polacy nie chcą już być Prometeuszami"!

Informacye i pogłoski.

— Według pogłosek rewizya nowej ustawy prasowej polecona została naczelnikowi głównego zarządu do spraw prasowych hr. Tatiszczewowi i iuryskonsultowi ministerstwa sprawiedliwości Tregubowowi, pod bezpośrednim kierunkiem ministra Makłakowa. Projekt ustawy musi być opracowany do września.

— Konwencyjny zjazd kolejowy rozpoczął rozważanie przepisów o komunikacyi bezpośredniej pomiędzy kolejami rosyjskiemi a finlandzkiemi.

— W imieniu witebskiej rady miejskiej prezydent z Witebska złożył Dumie Państwowej memoryał, w którym na podstawie danych cyfrowych wskazuje na konieczność założenia w Witebsku uniwersytetu, obsługującego wileński okręg naukowy. Średnie zakłady naukowe pomienionego okręgu kończy corocznie około 1350 osób. Młodzież ta stanowić by mogła przyszłych słuchaczy uniwersytetu witebskiego. Obawa przewagi „obcoplemieńców" jest płonna, gdyż z liczby ogólnej maturzystów 71 proc przyznaje się do narodowości panującej, przyczem liczba prawosławnych sięga 57 proc — Memoryał przypomina, że kwestya ufundowania wyższej uczelni w Witebsku poruszona była jeszcze w roku 1907 i wówczas zorganizowano komisyę specyalną, której polecono wszechstronnie zbadanie sprawy. Komisya uchwaliła wówczas niezwłoczne założenie w Witebsku instytutu nauczycielskiego i po kilku latach—uniwersytetu. Wobec tego rada m. Witebska domaga się obecnie zrealizowania uchwał komisyi ministerskiej.

Poseł do Rady Państwa Ofrosimow w sprawie powyższej zwracał się do ministerstwa oświaty, gdzie udzielono mu odpowiedzi wymijającej. Inicyatorowie projektu mają obecnie zamiar wysłania specyalnej deputacyi do Peterhofu.

— Przed kilku dniami ministerstwo sprawiedliwości wniosło do rady ministrów projekt prawa o wynajmie usługi domowej (projekt księgi V ust. cywilnych). Projekt powyższy opracowany został na życzenie 33 posłów do 3-ej Dumy i jest pierwszą w prawodastwie rosyjskiem próbą unormowania warunków pracy służby domowej.

Jak sobie radzą niemcy.

„Rus. Słowo" zamieściło ciekawy obrazek z życia samorządów miejskich w kraju Nadbałtyckim, gdzie, jak wiadomo, na posiedzeniach rady miejskiej wolno przemawiać tylko po rosyjsku. Współpracownik gazety, obecny na posiedzeniu ryskiej rady miejskiej, zdziwił się ogromnie, iż kwestye wielkiej wagi rozstrzygane są w milczeniu absolutnem.

— „Co to wszystko oznacza? — zapytał korespondent swego sąsiada.

— Co właściwie—odparł zapytany.

— Jednomyślne milczenie!

— Ach, milczenie? Jest to rzecz najprostsza. Tylko lojalność!... Zna pan naszych niemców?... Najlojalniejszy naród na świecie! Szanują prawo i nawet samą literę prawa!.. Na posiedzeniach rady nie wolno przemawiać w jakimkolwiekbądź innym języku, oprócz—rosyjskiego. Więc, naturalnie, muszą tylko milczeć.

— Cóż to, zatem milczenie owo wyraża protest?

— Nic podobnego—śmiał się radny.

— Najskromniejszy i obliczający wszystko niemiec! Czyżby on się ośmielił?.. Wszystko to jest niezwykle proste! Przecież to, co pan widzi—tylko dekoracya! Owa obojętna i milcząca jednomyślność w bardzo doniosłych kwestyach miejskich — tylko rewia zewnętrzna! Powiem panu więcej: trzy czwarte radnych ani słowa nie rozumie z całej tej procedury dekoratywnej... Lecz w rozstrzygnięciu kwestyi radny brał udział z całą energią swej niemieckiej rachuby i ostrożności niezbędnej w sprawach społecznych.

— Lecz kiedyż to?

— Przed dwoma godzinami!. Na zamkniętem posiedzeniu prywatnem radnych, gdzie można, nie gwałcąc prawa, dyskutować w języku niemieckim w sprawie każdej miejskiej kopiejki".

Tak wygląda tryumf języka państwowego wśród lojalnych niemców. Panowie Stiszyńscy życzą sobie powtórzenia tego zwycięstwa jeszcze i w Królestwie.

WYSTAWA.

Kronika wystawy.

— Budowa linii tramwajowej na placu wystawy postępuje bardzo szybko. Onegdaj przybył z Koziatyna transport podkładów, ofiarowanych przez zarząd kolei Południowo-Zachodnich dla budowy linii wystawowej, wczoraj zaś ułożono już je na całej prawie przestrzeni dolnego placu wystawy. Linia zaczyna się od wejścia na plac przy ulicy Sowskiej, następnie z poza pawilonu głównej restauracyi wychodzi na plac główny, przechodząc obok pawilonów Malcewa, fabryk Briańskich i głównego pawilonu przemysłu (prawego). Dalej pójdzie ona obok pawilonu Kuntzendorfa w górę, przejdzie około pawilonu ministerstwa przemysłu i handlu i okrąży cały górny plac wystawy od pawilonu banku państwa aż do pawilonów żeglugi, skąd pójdzie na dół po lewej stronie (licząc od głównego wejścia) lewego pawilonu przemysłu i, przecinając główny plac wystawy przed samym frontem obu głównych pawilonów, powróci do swego punktu wyjścia.

Budowę linii rozpoczęto odrazu w obu kierunkach, po obu stronach głównych pawilonów, i wobec znacznej ilości użytych do niej robotników należy się spodziewać, iż tramwaj wystawowy niezadługo zacznie funkcyonować.

Oczywiście, gdyby komitet pomyślał wcześniej o potrzebie komunikacyi tramwajowej, linia prawdopodobnie nie poszłaby przed frontem pawilonów, na czem ogólny widok wystawy zyskałby niewątpliwie.

— Brak dostatecznego przewidywania i planu przy urządzaniu wystawy dotkliwie daje się obecnie we znaki publiczności. Na nieszczęście mamy lato słotne, komitet zaś nie przewidział takiej możliwości i zupełnie zapomniał o odpowiedniem urządzeniu dróg na wystawie. Obecnie po każdym deszczu (które padają codziennie) można jeszcze przejść jako tako przez główny plac wystawy, dalej jednak trzeba brnąć po rozmiękłej lepkiej glinie, na co rzadko który ze zwiedzających odważa się zdecydować. Górna zaś część placu wystawowego dostępna jest jedynie podczas zupełnie suchej pogody. W ten sposób brak przewidywania i planu odbija się obecnie nie tylko na zwiedzających, lecz i na odciętych od świata wystawcach, jak również na powodzeniu i interesach samej wystawy.

— Wczoraj odbyło się posiedzenie zarządu wystawy, na którem rozpatrzono szereg kwestyi bieżących, dotyczących między innemi pobierania opłat od wystawców, sprzedających w pawilonach swe okazy, oraz wydawania wystawcom bezpłatnych biletów wejścia na wystawę. Postanowiono wydawać eksponentom po jednym bilecie bezpłatnym; w razie konieczności wydania większej ilości biletów, postanowiono za następne 3 bilety pobierać opłatę w wysokości 5 rb. od biletu, za następne zaś po 10 rb.

Z powodu częstych wypadków gubienia biletów wejścia, uchwalono wydawać dublikaty za opłatą 10 rb.

— Onegdaj kasa wystawy sprzedała 1263 biletów wejścia. Po za tem zwiedzały wystawę zbiorowe wycieczki szkolne (562 wychowańców i 77 kierowników). Włościan i robotników zwiedziło wystawę 68 z 4 kierownikami.

— W sekcyi maszyn rolniczych prowadzone są obecnie prace przygotowawcze około zorganizowania ekspertyzy i prób z maszynami w ruchu. Wobec olbrzymiej ilości eksponatów w dziale maszyn rolniczych, sekcya wybrała przeszło 60 rzeczoznawców, a także zwróciła się do głównego zarządu rolnictwa i urządzeń rolnych z prośbą o delegowanie do Kijowa znanych specyalistów w rolnictwie pp. Chochriakowa, Arcybaszewa i in.

— Z wydaniem katalogu wystawy komitet nie śpieszy się wcale. Obecnie przystąpiono dopiero do redagowania głównej części katalogu, z której ukończony został tylko rozdział obejmujący maszyny rolnicze. Ilość eksponatów w dziale maszyn rolniczych dopiero teraz została wyjaśniona, ponieważ większość ich została umieszczona w pawilonach prywatnych, których właściciele nie dostarczyli w swoim czasie danych co do swych okazów.

Jak się okazuje, ilość okazów w tym dziale przewyższa 200, przyczem 90 proc. w tej liczbie stanowią wyroby fabryk zagranicznych.

— Zarządzający wakacyjnymi kursami dla nauczycieli ludowych, (na które wraz z kandydatami przybyło z górą 1,000 osób), zwrócił się do komitetu wystawy z prośbą o pozwolenie słuchaczom kursów na bezpłatne zwiedzanie wystawy grupami po kilkadziesiąt osób dziennie.

— Komisya specyalna z udziałem inżynierów gubernialnego i miejskiego po obejrzeniu „Koła śmiechu" na wystawie zezwoliła na otwarcie takowego pod warunkiem, by koło obracało się każdorazowo nie dłużej, niż po 2 minuty, robiąc przytem najwyżej 25 obrotów na minutę. Prócz tego nie wolno siadać jednocześnie na kole więcej niż ośmiu osobom.

Brak wody i wodociągi kijowskie.

II.

W roku 1885-ym (15-ym trwania koncesyi) Struve odstąpił przedsiębiorstwo wodociągowe konsorcyum kapitalistów z H. Macniewem, I. Donatem i Łazarzem Brodzkim na czele, które pod dotychczasową firmą „Kijowskie Towarzystwo wodociągów" zawarło z zarządem miasta, przy prezydencie S. Solskim **pierwszą umowę dodatkową**.

Na mocy § 1 tej umowy dodatkowej T-wo zobowiązało się do wybudowania nowego filtru o powierzchni około 8000 stóp kwadr., na placu w miejscowości p. n. „Palestyna" (przy zjeździe Aleksandrowskim), a przy dalszym rozwoju wodociągów T-wo podjęło się (§ 2) wybudowania jeszcze jednego, t. j. trzeciego filtru w Cesarskim ogrodzie.

§§ 3 i 4 mówią o zobowiązaniu T-wa do ułożenia rur magistralnych na ul. Wasylkowskiej.

Druga umowa dodatkowa została podpisana w lutym r. 1890, mocą której zarząd miasta zezwala T-wu wodociągów na wypuszczenie nowej seryi tysiąca akcyi (jakiej jednak wartość nominalnej—umowa nie zaznacza), obowiązując jednocześnie T-wo do użycia, otrzymanego ze sprzedaży akcyi kapitału — na rozwój wodociągów, z czego T-wo miało zdać szczegółowe sprawozdanie.

Wzamian za to zezwolenie, zarząd miasta uzyskał obniżenie taryfy na wodę i zobowiązał T-wo do ustawienia wodomiarów wszystkim właścicielom domów na ich koszt własny, co dotychczas T-wo bardzo niechętnie robiło, uważając dla siebie widocznie za rzecz wygodniejszą—opłatę ryczałtową.

Nareszcie w d. 1 lipca r. 1895, t. j. w 25-ym roku trwania koncesyi, gdy miasto doczekało się terminu, umożliwiającego mu wykup wodociągów z rąk koncesyonaryuszów, — nastąpiło zawarcie **trzeciej umowy dodatkowej**, mocą której **zarząd miasta** nie tylko **przedłuża koncesyę o lat jedenaście**, ale w dodatku — umarza procesy sądowe, wytoczone T-wu o kilkadziesiąt tysięcy rubli za niewypełnienie poprzednich umów i wreszcie—jaknajformalniej **zrzeka się prawa skupu wodociągów w ciągu całego czasu trwania koncesyi, t. j. do roku 1931.**

Umowę tę, ujętą w 21 paragrafów, podpisali: prezydent miasta Stiepan Solskij, radni: Saturnin Bystry, Aleksy Rozow, Aleksander Sokołow, Eljasz Śnieżko, oraz zarząd T-wa wodociągów: prezes Hipolit Macniew i członkowie: Dawid Margolin i Michał Seget.

Wyżej wymienieni przedstawiciele władzy municypalnej naszego grodu sprawili to, że nie skorzystawszy z prawa skupu przedsiębiorstwa wodociągowego za sumę podówczas (r. 1895) bardzo przystępną, bo wynieść mogącą tylko 1 490.000 rb, — uniemożliwili zarządowi miasta na długie 36 lat skup wodociągów drogą normalną, — narazili spółobywateli miasta na pragnienie coraz bardziej dolegające, gdyż T-wo nie dostarcza miastu wody w ilości niezbędnej i wreszcie — nieprzezornie wepchnęli sprawę wodociągową w labirynty tak zagmatwane, że następne zespoły zarządu naszego miasta, od r. 1909, pomimo usilnych chęci, wyjść z nich nie mogą!..

Wprawdzie, w owej wiekopomnej trzeciej umowie dodatkowej ówczesny zarząd miejski usiłował zastrzedz sobie pewne korzyści, których jednak, co najważniejszych, nie osiągnął, bo zaniedbał tego, czego dopilnować był obowiązany.

Dzięki temu obecne władze municypalne straciły prawo hegemonii względem koncesyonaryuszów, — prawo dyrektywy, które bezwzględnie powinno przysługiwać kierownikom ogólnej gospodarki miejskiej.

Ówczesny zarząd miasta, w pieczy jakoby o dobro jego mieszkańców, zobowiązał T-wo do wielu melioracyi, a mianowicie:

Zastrzegł sobie (§ 3 umowy) prawo żądania, aby T-wo ustawiło w ciągu roku od daty wezwania we wskazanych punktach miasta wodotryski i baseny wielkości — nie mniejszej niż ten, który stoi na pl. Cesarskim i w ogólnej sumie, powiększonej do 12-tu. Wodotryski — rzecz może więcej komfortu, niż niezbędnej potrzeby. Ale dlaczegoż nie mają zdobić miasta kosztem koncesyonaryuszów, skoro ci tego się podjęli? Czy zarząd miasta żądał od T-wa wzniesienia 11-tu wodotrysków ale w całem mieście, w obecnej chwili mamy tylko osiem wodotrysków, wzniesionych sumptem T-wa wodociągów, a i te tylko w jakieś wyjątkowo uprzywilejowane dnie odświeżają powietrze i wabią oko, o ile wogóle są zdatne do funkcyonowania.

Ten sam § żąda, aby krany pożarowe znajdowały się na całej sieci wodociągów, w odległości nie więcej, jak stu sążni jeden od drugiego. Tymczasem krany te są rozrzucone bardzo nierównomiernie i w wielu miejscach jak twierdzi specyalnie przez nas zapytywany o to naczelnik kijowskiej straży ogniowej, — w ilości daleko mniejszej, niż przewidywana przez umowę z T-wem. Prócz tego są tak źle w wielu miejscach ulokowane, że odszukać je i dostać się do nich z beczką, szczególniej w porze nocnej, jest często wprost niepodobieństwem.

Paragrafem 5-ym tej ostatniej umowy dodatkowej ówczesny zarząd miasta zniewolić usiłował T-wo wodociągów do wybudowania w ciągu lat dwóch (t. j. do września r. 1897)

TOMASZ ZAWADYŃSKI. 4)

Polacy we Włoszech w latach 1848—49.

Nie tracąc czasu, Chodźko rozpoczął z władzami rokowania o oficyalnem uznaniu legionu i przyjęciu go na służbę przez rząd toskański. Szczerym przyjacielem polaków okazał się minister wojny generał Belluomini. Odbył on niegdyś kampanię 1812 roku i z owej epoki zachował niekłamany szacunek dla naszej narodowej sprawy. Wielki książę wahał się, gdyż bądź co bądź, w przekonaniu członka domu Habsburgów, legion, złożony z emigrantów polskich, był uosobieniem rewolucyi. Upewniony w końcu, że w zamieszkach wewnętrznych polacy nie wezmą udziału, bacząc przytem na opinię publiczną, bardzo dla nich życzliwą, upoważnił ministra wojny do zawarcia układu z polskim komendantem. Brzmienie tej umowy przytaczamy tu w dosłownym przekładzie:

„Na mocy postanowienia z dnia 7 października b. r. upoważniającego do zaciągu wojsk cudzoziemskich na służbę Toskanii, niżej podpisani, minister wojny i kapitan Michał Chodźko, zawarli następującą umowę:

1) Wyżej wymieniony kapitan obowiązuje się postawić na służbę Toskanii batalion polaków, złożony z ośmiu kompanii, z których każda liczyć ma od 100 do 120 ludzi, wraz z oficerami.

2) Mundur batalionu będzie ciemno granatowy, kołnierz i wyłogi amarantowe, ozdoby metaliczne białe.

3) Żołd ma być taki, jaki pobierają grenadyerowie toskańscy.

4) Zobowiązanie zachowuje moc przez dwa lata. Po ich upływie, życzący sobie mają prawo opuścić służbę, zapłaciwszy za dane im odzienie.

5) Po ukończonych dwu latach służby życzący sobie mogą w niej pozostać nadal na rok jeden i następnie ponawiać zobowiązanie corocznie, do lat sześciu. Gdyby jednak w ich kraju wybuchła wojna, polacy wolni będą od przyjętych zobowiązań. W żadnym wypadku polacy nie mogą być użyci przeciw Francyi.

6) Oficerowie otrzymają nominacye od wielkiego księcia, na przedstawienie ministra, ten zaś wybiera ich z liczby kandydatów, podanych przez dowódcę oddziału. Komenda w języku polskim.

7) Z czasem można będzie uformować drugi batalion piechoty i szwadron jazdy. Wówczas oddział przybierze miano polskiego legionu".

Działo się we Florencyi 10 października 1848 roku.

Podpisani:

Generał Belluomini, Michał Chodźko.

W czasie, gdy wychodźcy nasi uzyskiwali od toskańskiego rządu sankcyę stałej organizacyi, los rodaków, świeżo okrytych chwałą w lombardzkiej kampanii, stawał się coraz bardziej ciężki i niepewny. Ciężko raniony pułkownik Kamieński odjechał do Francyi, a legion pod dowództwem Siodołkiewicza stanął na kwaterach w Vercelli, oczekując dalszych wypadków. Wobec niechętnego usposobienia rządu sardyńskiego, legioniści postanowili udać się do Toskanii i podzielać losy organizujących się tam towarzyszów tułaczki. Siodołkiewicz kilkakrotnie, a zawsze bez odpowiedzi, pisał do ministra wojny, prosząc o pozwolenie wolnego przejazdu na statku rządowym z Genui do Livorno. Znowu minął pewien czas i nareszcie otrzymano upoważnienie wyjazdu z Piemontu. Prośbie o statek rządowy dla odbycia podróży odmówiono stanowczo. Na domiar niewdzięczności rządu sardyńskiego minister rozkazał legionistom zwrócić umundurowanie, w którem odbyli przed kilku miesiącami kampanię lombardzką. Przyczyna takiego nieuczciwego i nieludzkiego postępowania władz gnieździła się w intrygach pewnej nielicznej cząstki arystokracyi piemonckiej, zacofanej, obawiającej się wszelkich rewolucyjnych objawów i w głębi serca sympatycznie usposobionej dla Austryi.

Osławiony generał Ramorino, dobrze u nas znany ze smutnej, a dwuznacznej roli, odegranej w 1831 r., także ze swej strony usiłował namówić polaków, aby zaniechali marzeń o samodzielnej organizacyi i narodowym sztandarze. Zdaniem tego politycznego awanturnika, który wkrótce miał zakończyć życie w sposób niezaszczytny,*) jedynym środkiem wyjścia z trudnego położenia pozostało wstąpienie do wojska sardyńskiego pojedyńczo, w charakterze zwykłych ochotników. Namowy nie poskutkowały i pomimo wielkich trudności, zwłaszcza finansowych, legioniści opuścili granice Piemontu. Pierwszy przybył do Livorno Gabryel Rożniecki z kilkudziesięciu ludźmi. Następnie co kilka dni przypływały inne oddziały, a dn. 5 listopada Siodołkiewicz z pozostałymi ochotnikami zawitał do Florencyi.

Znacznie w ten sposób powiększony oddział Chodźki wystarczył na uformowanie trzech silnych kompanii.

Natychmiast wyprawiono je do Marradi i Magliano, miejscowości położonych w Apeninach, na granicach Romanii. Na dolinach przygrzewało jeszcze słońce, pomimo jesiennej pory, lecz w górach spadły już śniegi. Utrudniały one pełnienie służby, która wymagała ciągłych przemarszów i wielkiej czujności, ponieważ w blizkiem sąsiedztwie stały załogi austryackie, ochraniające pograniczną linię państwa Kościelnego. Wśród śnieżnych zasp, przypominających kraj rodzinny, polskie pieśni rozlegały się dziarsko i wesoło. Okoliczni wieśniacy zbliżali się często do biwaków legionu, witając uprzejmie nieznanych wojaków. Poczciwi górale mieli niejakie, wprawdzie mgliste pojęcie o narodowości i losach tułaczów, przybyłych z dalekiej północy.

Podczas gdy nasi legioniści stali wśród zasp śnieżnych, na daleko wysuniętych forpocztach, ruch rewolucyjny coraz potężniej rozwijał się w stolicy Toskanii. Ulegając prądowi wolnościowemu, Leopold, chociaż niechętnie, ujrzał się zmuszony do ustanowienia nowego ministerstwa z Guerrazzim i Montanellim, gorącymi republikanami na czele. Nazajutrz po podpisaniu nominacyi przez wielkiego księcia, Florencya ujrzała w swoich murach kilkuset przybyłych z Livorno tragarzy i wioślarzy. Tłum ten, złożony z najbardziej skrajnych żywiołów miasta, znanego ze swojej burzliwości, wkroczył poprzedzony trójbarwną chorągwią i założył biwaki na placu Pitti, pod oknami wielkoksiążęcego pałacu. Wprawdzie rozlegały się dziękczynne okrzyki na cześć monarchy za zmianę dawnego ministerstwa, lecz zarazem deputacya przybyłych liworneńczyków zażądała stanowczo, aby Leopold uznał świeżo 9 lutego ogłoszoną w Rzymie republikę i przyjął jej posła w urzędowej audyencyi. Przerażony groźną postacią ludowych przedstawicieli, słysząc ze zdumieniem energiczne przemowy dziwnie a obco brzmiące we wspaniałych komnatach Medyceuszów, wielki książę przystał na podane mu warunki, lecz jednocześnie doczekawszy nocy, pod opieką angielskiego posła Hamiltona wyjechał na brzeg morski w okolicach Pizy. Dostawszy się szczęśliwie na oczekujący go angielski statek, udał się do Gaety, gdzie rezydował Pius IX po opuszczeniu Rzymu 25 listopada poprzedzającego roku.

Na czele rządu stanął tryumwirat: Guerrazzi, Montanelli,*) Mazzoni. Legion polski, cofnięty ze stanowisk w Apeninach, powrócił do stolicy. Skarb państwa, archiwa i arsenał zostały natychmiast oddane pod opiekę polaków. Był to bardzo zaszczytny dowód zaufania ze strony rządu, ale niemniej położenie legionu pozostawało nieokreślone. Pod względem dalszych jego przeznaczeń, tryumwirowie nie wypowiadali się wyraźniej. Generał Belluomini opuścił stanowisko ministra wojny; tekę objął po nim generał Deloja, obojętnie usposobiony dla przyszłości polaków. Niedawno jeszcze gorejący zapał dla idei wolności wygasał powoli...

*) Ramorino po bitwie pod Nawarrą został rozstrzelany za świadome niewypełnienie rozkazu naczelnego wodza, czem się przyczynił do porażki wojsk Karola Alberta.

*) Giuseppe Montanelli, młody profesor uniwersytetu w Pizie, jedna z najpiękniejszych postaci w owej epoce wielkich charakterów i poświęceń. Zmarł w 1857 r. Oprócz poetycznych utworów, pozostała po nim znakomita praca: „Memorie sulla Italia", najlepsze źródło do historyi Włoch, od kongresu wiedeńskiego do końca 1818 r.

(D. n.)

nowego filtru, przy wydajności 800,000 wiader w ciągu doby. Stare filtry miały być również w terminie pobudowane. Do filtrów miały być w ciągu całego czasu trwania koncesyi zastosowane najnowsze urządzenia, wprowadzone gdzieindziej przez naukę i praktykę, a zmierzające do osiągnięcia jaknajlepszego oczyszczenia wody dnieprowej. Niezależnie od tego — w miarę powiększania się konsumcyi wody, umowa obowązuje T-wo do powiększania ilości filtrów.

W uwadze do § 5 powiedziano, że miejsca pod filtry będą wydzielane przez zarząd miejski, a § 21 twierdzi, że jednocześnie przy podpisaniu tej umowy dodatkowej zarząd miasta wydziela ziemię do użytku T-wa pod budowę nowych urządzeń, nie wskazuje jednak dokładnie — jakie, mianowicie, miejsca. A zaś w § 12 pierwotnej, a zawsze obowiązującej umowy, powiedziano, że miejsca na filtry powinny być obierane i wydzielane przez radę miejską łącznie i za zgodą koncesyonaryusza.

W rzeczywistości, w chwili podpisania trzeciej umowy dodatkowej miejsca pod filtry nie były wydzielone, a gdy dopiero w kilka lat później (w r. 1904), zarząd miasta zmuszony był z powodu braku wody i niedokładnego jej oczyszczania do wydzielenia T-wu gruntów, celem corychlejszego wzniesienia nowych filtrów i na ten cel przeznaczył w parku Maryjskim 2400 sąż. kw. placu. T-wo uznało to miejsce dla siebie za nieodpowiednie, bo za małe i sprawa budowy filtrów utknęła.

I nikt do niej więcej nie powracał, bo zarząd miejski już nie mógł, „spóźniwszy się" z wydzielaniem potrzebnych gruntów, a T-wo wodociągów nie chciało, bo mu z tem było... wygodniej.

Omawiany § 5 wraz z odnośną „uwagą" i § 21-m robi wrażenie, jakby go redagowało specyalnie na swoją korzyść T-wo wodociągowe, a zasugestyonowana czemś rada miejska... „wzięła i podpisała".

Zresztą cała ta trzecia umowa dodatkowa została tak zredagowana, że na pierwszy rzut oka ogromnie, zda się, krępuje koncesyonaryuszów, a w gruncie rzeczy — zostawiła im, przy każdym niemal paragrafie, furtkę, przez którą bohaterowie naszej epopei wodnej wyszli prawnie czyści i niewinni, a przytem z... przedłużonym terminem koncesyi w zanadrzu!

Pójdźmy jednak dalej.

Następny § 6 nakłada na T-wo wodociągów bajeczne kary, bo dochodzące do sumy 5000 rb. za kilkomiesięczne opóźnienie terminu pobudowania filtrow. A zaś po terminie prekluzyjnym, t. j. po 2 i pół latach, licząc od daty zawarcia umowy, całe przedsiębiorstwo miało przejść na rzecz miasta, o ileby T-wo nie zdążyło pobudować owych niezbędnych filtrów!..

Czyż na pierwszy rzut oka nie jest ten paragraf zabardzo dla T-wa uciążliwy i surowy, czyż przezeń nie przemawia wyraźnie „gorliwość" byłych ojców naszego miasta?

Szkoda tylko, że ta „gorliwość" miała być jeno niewinnym „straszakiem", bo jakżeż T-wo mogło filtry budować, skoro zarząd miejski nie wydzielał mu przyrzeczonych pod nie gruntów.

Prawnie, T-wo tak się postawiło, że jest jakoby w porządku wobec rady miejskiej i dlatego właśnie pozostaje nadal przy koncesyi ku ogólnemu utrapieniu.

Wu-jt.

Skutki deszczów i powodzi.

W Galicyi.

Telegramy już doniosły o spustoszeniach spowodowanych przez deszcze i ulewy w Galicyi, o przerwaniu w kilku miejscach komunikacyi kolejowej.

W zarządzie kolei Poł.-Zachodniej otrzymano w tej sprawie następujące informacye: Komunikacya kolejowa przerwana została na dystansach Diatkowce—Bretler i Szeparowce—Kniaży Dwór.

Na dystansie Biała—Dunajów—wskutek rozmycia toru kolejowego wykoleił się pociąg osobowy. Dwie osoby zostały zabite, 10 pasażerów odniosło rany.

Na dystansie Tarnopol—Podwysokie zawalił się na przestrzeni kilkunastu metrów tor kolejowy. Wskutek czego na pomienionym dystansie zupełnie ustała komunikacya towarowa i osobowa.

Przerwana również została komunikacya na dystansie Podwysokie—Stare. W związku z tem koleje galicyjskie zwróciły się do zarządu kolei Pod. Zachodnich z prośbą, by ostatni uprzedził o tem pasażerów i nadawców ładunków, oraz wstrzymał na razie ładunki, wysyłane do stacyi położonych pomiędzy Tarnopolem i Podhajcami.

Dla przywiezienia przybyłych z Rosyi via Brody pasażerów, którzy wskutek przerwania komunikacyi musieli się zatrzymać na różnych stacyach galicyjskich położonych pomiędzy Lwowem a Hłuwoczkiem, wysłano pociąg osobowy Nr. 204. Inne pociągi na tej linii wcale nie kursują.

Na linii Lwów—Brzeżany od dnia dzisiejszego kursować będą dwa pociągi osobowe.

Przywrócono komunikacyę kolejną na dystansach: Kołomyja—Nadworne Przedmieście, Delatyn—Kołomyja—Stefanówka i Stanisławów—Körözniero" (na Węgrzech obok granicy galicyjskiej)

Na granicy.

W Wołoczyskach na 155 wiorście ponownie zawalił się tor kolejowy. Komunikacya kolejowa odbywa się z przesiadaniem, przyczem pasażerowie muszą piechotą iść pół wiorsty zanim dojdą do oczekującego ich pociągu galicyjskiego.

Linia szerokotorowa kolei galicyjskich w pobliżu Podwołoczysk została mocno uszkodzona. Na razie komunikacyę z Rosyą utrzymuje kolej wązkotorowa, której nasypy są nie uszkodzone.

Wskutek szeregu trudności podczas przesiadania, braku dostatecznej ilości pociągów i t. d., przybywających z Kijowa i innych stacyi kolei Poł.-Zachodnich do Wołoczysk pasażerowie muszą nieraz po parę i więcej dni czekać na stacyi zanim przyjdzie na nich kolej przesiadania. Pasażerowie, którzy przybyli do Wołoczysk dn. 18 b. m. wczoraj zaledwo dostali się do Tarnopola, gdzie oczekują na naprawienie toru kolejowego. Pasażerowie zaś, którzy onegdaj przybyli do Wołoczysk pozostają dotychczas w Wołoczyskach.

Na Węgrzech.

Koleje Węgierskie donoszą zarządowi kolei Poł.-Zachodnich, iż wskutek powodzi wstrzymana została komunikacya kolejowa na dystansie Lugosz—Marosz—Illaj i proszą o nieprzyjmowanie ładunków wysyłanych do położonych na tym dystansie stacyi kolejowych.

Pomiędzy stacyami Urozamsko—Petrowo Seło zawalił się most kolejowy. Przywrócenie komunikacyi kolejowej spodziewane jest nie wcześniej, jak za dni jedenaście.

W Bośni.

Z Budapesztu donoszą o powodziach i przerwaniu komunikacyi na następujących liniach kolejowych: Bośniacki Bród—Serajewo, Tibon—Tuzła, Simesowac—Cewlanowice. Na trzy dni przerwana została komunikacya na dystansie Dubrawina—Weresz

W sprawie „obław".

T. zw. „obławy", które stały się obecnie w Kijowie zjawiskiem niemal codziennym, należą do liczby środków administracyjnych, stosowanych od dłuższego już czasu.

W r. 1904 policya kijowska wykazała taką energię w tym kierunku, że wyższe władze administracyjne były zmuszone zapobiedz zbytniej gorliwości policyi i wydały w tej sprawie kilka ciekawych rozporządzeń i wyjaśnień, które ze względu na swą aktualność podajemy poniżej w streszczeniu:

W r. 1904 ówczesny gen.-gubernator kijowski Klejgels, wydał gubernatorowi rozporządzenie, w którem pomiędzy innemi pisze co następuje „...uznając dalsze stosowanie „obław" za niewywołane faktyczną potrzebą i za nieodpowiadające prawidłowemu spełnianiu włożonych w tym względzie na policyę obowiązków, uprzejmie proszę Waszą Ekscelencyę wydać rozporządzenia o niezwłocznem zaprzestaniu w hotelach i domach oględzin nocnych, mających na celu sprawdzenie praw żydów do zamieszkiwania, ponieważ istniejące prawa i przepisy dają policyi kompletną możność, nie uciekając się do środków niekulturalnych i nie czyniąc ujmy godności własnej ludności miejskiej, do której należą również i żydzi, wykonywać w całej pełni swe obowiązki w zakresie dozoru za niedopuszczeniem przebywania w Kijowie żydów, nie posiadających prawa na zamieszkiwanie w tem mieście. Moim zdaniem, sprawdzanie takie daleko lepiej z zachowaniem większej godności władzy uskuteczniane być może przy świetle dziennym".

Po otrzymaniu tego rozporządzenia „obławy" nocne zostały zaniechane. Gubernator jednakże uznał za stosowne donieść naczelnikowi kraju, iż „obławy" czasami są niezbędne „celem wykrycia i aresztowania przestępców i agitatorów" politycznych.

Wobec tego w następnem rozporządzeniu gen.-gubernator zakomunikował gubernatorowi, że oględziny nocne mogą być dokonywane w tych wypadkach, kiedy potrzebę ich uzna sam gubernator i nie inaczej, jak przez starszego urzędnika policyi, czyli pomocnika policmajstra, lub komisarzy cyrkułowych.

Po otrzymaniu tego ostatniego rozporządzenia, gubernator wydał policmajstrowi rozkaz, w którym komunikuje treść rozporządzeń gen.-gubernatora i proponuje zastosować się do nich.

KRONIKA.

Kalendarzyk.

Dziś 21 (4) Alojzego.
Jutro 22 (5) Paulina B. W.

Wschód słońca o godz. 3 m. 56
Zachód słońca o godz. 8 m. 11
Długość dnia godz. 16 m. 17

Kalendarzyk Historyczny.
4 lipca n. st.

Roku 1890. Uroczyste złożenie zwłok Adama Mickiewicza w grobach królewskich na Wawelu.

— **„Lud Boży".** Wyszedł z druku № 25 „Ludu Bożego" i zawiera następujące artykuły: Bratni naród. Wigilia św. Jana w Polsce. Nasze pamiątki: Latyczów (ciąg dalszy). Jak wyrabiają papier? Co słychać w Dumie i Radzie Państwa? Wiadomości polityczne. Różne wiadomości. Rozmaitości. Gdzie szukać żony? (wiersz).

Dodatek I—„Nasza Wieś" zawiera: Pogadanki o gospodarstwie: XVII — Pszenica. W świętojański wieczór. Leczenie domowe. Dobre rady. Poradnik prawny. Listy do Redakcyi.

Dodatek II - „Gazetka dla dzieci": Święty Wit i słowiki. Podolski rycerz. Dobywanie żelaza. Dobry uczynek. Odzyskanie wzroku na Jasnej Górze.

Dodatek III — „Nauka Wiary": Wykład Dziesięciu Przykazań Bożych: Dokończenie o VI i IX Przykazaniu. Codzienna modlitwa Apostolska na miesiąc czerwiec.

— **Zatwierdzenie uchwały.** Gubernator kijowski zatwierdził uchwałę nadzwyczajnego zgromadzenia ziemskiego z d. 20—21 kwietnia w sprawie ustalenia wysokości opłat za utrzymanie chorych umysłowo, umieszczanych z polecenia ziemstwa gubernialnego w winnickiej lecznicy okręgowej. Wobec tego, iż była to jedyna zakwestyonowana uchwała, obecnie więc wszystkie postanowienia ostatniego zgromadzenia ziemstwa gubernialnego uzyskały aprobatę miejscowej administracyi.

— **Ukaz senatu.** W zarządzie miejskim otrzymano ukaz senatu z powodu skargi Towarzystwa tramwajowego na uchwałę rady miejskiej z d. 29 listopada 1911 r., na mocy której postanowiono opodatkować na rzecz miasta wagony tramwajowe.

Mając na uwadze, iż na mocy Najwyżej zatwierdzonej, d. 20 stycznia 1903 r. opinii Rady państwa opodatkowane zostały na rzecz miasta wyłącznie welocypedy, samochody i wogóle ekwipaże automatyczne, poruszające się w dobrowolnie wybranym kierunku, senat uznał przytoczoną uchwałę kijowskiej rady miejskiej za niesłuszną i postanowił ją skasować.

— **Tramwaje i autobusy.** Zarząd Towarzystwa tramwajowego zwrócił się do prezydenta miasta z odezwą, w której dowodzi, iż przystanki dla autobusów nie powinny znajdować się w tych samych punktach co przystanki tramwajowe, gdyż sprzeciwia się to umowie, zawartej pomiędzy zarządem miejskim a Towarzystwem tramwajowem. Na jej podstawie Towarzystwo prosi o przeniesienie przystanków dla autobusów miejskich na inne miejsca.

— **Sprawa Bejlisa.** Jak twierdzą, wice-prokurator petersburskiej izby sądowej O. Wipper, który ma wystąpić w sprawie Bejlisa w charakterze przedstawiciela oskarżenia, wyjechał do Petersburga w celu osobistego złożenia raportu w ministerstwie sprawiedliwości, w kwestyi ostatnich podań obrony o wezwanie świadków i rzeczoznawców ze strony oskarżonego. Kwestya dopuszczenia dodatkowych świadków i rzeczoznawców rozpatrzone zostanie na naradzie członków X wydziału kijowskiego sądu okręgowego z udziałem wice prokuratora sądu Karbowskiego.

W kancelaryi X wydziału sądu odbywają się energiczne przygotowania do procesu. Urzędnicy wydziału pracują wieczorami nad wygotowaniem kopii protokółów śledztwa dla obrońców, pozwów dla świadków i rzeczoznawców, których powołanie nie ulega wątpliwości i t. p.

Po rozpatrzeniu przez wydział podań obrońców i powoda cywilnego o powołanie świadków dodatkowych, obrona w ciągu tygodnia będzie miała prawo złożyć podanie o wezwanie ze strony oskarżonego świadków dla obalenia zeznań osób, powołanych przez powoda cywilnego. W tym czasie odbędzie się również losowanie sędziów przysięgłych na publicznem posiedzeniu sądu. Podczas losowania przysięgłych obecni będą obrońcy Bejlisa, którzy złożyli już podanie o zawiadomieniu ich o terminie owego posiedzenia.

— **Kara prasowa.** Redaktor gazety „Poslednija Nowosti" W. Semenowskij za umieszczenie kilku artykułów p. t. „Obławy w Kijowie" skazany został przez gubernatora kijowskiego na zapłacenie grzywny w wysokości 250 rubli z zamianą na $1^1/_2$ miesiąca więzienia.

— **Wzrost liczby przyjezdnych.** Ilość pasażerów przybywających do Kijowa kolejami Poł.-zachodniemi i Moskiewsko-Kijowsko-Woroneżskiej wzrasta z dniem każdym. Przed paru tygodniami pisaliśmy o wzmożonym ruchu kolejowym i o powiększeniu ilości wagonów wszystkich pociągów osobowych. Według dokonanych obecnie obliczeń w d. 31 maja r. b. koleje Poł.-zachodnie przewiozły do Kijowa 9 336 pasażerów, a Moskiewsko-Kijowsko-Woroneżska—6 000. Od 1-go czerwca liczby te codzień niemal wzrastały i obecnie podniosły się o 20 proc. Liczba przybywających obecnie do Kijowa pasażerów wynosi dziennie około 20.000 osób.

Skład pociągów osobowych powiększono do maximum pomimo to wagony zawsze prawie są przepełnione. Codzień przybywa do Kijowa po kilkanaście wycieczek. Należy się spodziewać iż w lipcu liczba pasażerów wzrośnie jeszcze bardziej.

Przewidując ten wzrost zarząd kolei Poł.-zachodnich czyni przygotowania celem ściągnięcia niezbędnej ilości wagonów osobowych, których brak daje się obecnie dotkliwie odczuwać.

— **Rewizya pow. humańskiego.** Na skutek rozporządzenia gubernatora kijowskiego wczoraj wyjechał do Kamieńca celem dokonania rewizyi spraw zarządów ziemskiego i miejskiego w Humaniu członek stały kijowskiej komisyi gubernialnej do spraw ziemskich i miejskich A. Woronowskij.

— **Wydział pedagogiczny.** Przy wieczornych kursach żeńskich p. Żekulinej po wakacyach ma być otwarty nowy wydział—pedagogiczny.

Zarząd kursów robi obecnie starania o przyznanie słuchaczkom prawa składania po ukończeniu kursów egzaminów w komisyach państwowych.

— **Nominacya do Petersburga.** Profesor nadzwyczajny prawa państwowego na wydziale prawnym uniwersytetu kijowskiego p. A. Żylin został mianowany przez ministra oświaty na takież stanowisko w uniwersytecie petersburskim.

— **Konkurs na objęcie katedr.** Uniwersytet kijowski ogłasza konkurs na objęcie katedry sądowej medycyny z toksykologią na wydziale lekarskim i ekstraordynatury przy katedrze botaniki na wydziale przyrodniczym.

— **Echa sprawy Kulabki.** Eks-naczelnik kijowskiej ochrany Kulabko, skazany, jak wiadomo, na 4 miesiące twierdzy, prosił, aby mu wolno było odbyć karę w twierdzy warszawskiej. Prośby tej władze nie uwzględniły. Kulabko został aresztowany i osadzony w twierdzy kijowskiej, w jednej z cel t. zw. „kosego kopaniru".

— **Restauracya mozaiki.** Cesarska komisya archeologiczna na wniosek kijowskiego T-wa obrony zabytków przeszłości podejmuje restauracyę mozaik i fresków w soborze Sofijowskim. Roboty zaczną się prawdopodobnie dopiero na wiosnę przyszłego roku.

— ARESZTOWANIE Ubiegłej nocy w rejonach cyrkułów pałacowego i łybedzkiego aresztowano 30 żydów, nie mających prawa zamieszkiwania w Kijowie.

— NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK. Przechodząca ulicą M. Żytomierską S. Kinczyszewska upadła i złamała sobie nogę. „Pogotowie" odwiozło ją do szpitala.

— ZAMACH SAMOBÓJCZY. W domu № 59 przy ul. Stołypinowskiej zażyła w celu samobójczym trucizny młoda kobieta Z. W. „Pogotowie" odwiozło desperatkę do szpitala.

— KRADZIEŻE. W domu № 12 przy ul. Szpitalnej okradziono mieszkanie D. Kozłowskiego, który wyjechał na letnisko, pozostawiając mieszkanie nie bez dozoru. W domu № 9 przy zauł. Czechowskim skradziono z mieszkania W. Melnickiego kilka rzeczy i 6 obligacyi kijowskiego t-wa kredytowego.

Ubiegłej nocy okradziono strychy przy mieszkaniach S. Margolina (M. Błagowieszczeńska 35) Matusarskiej (Mikołajowska 3) i Judkiewicza (Włodzimierska 81).

— POŻAR. Onegaj z powodu nieostrożnego obchodzenia się z ogniem wszczął się pożar w mieszkaniu dentysty Szneersona przy Kreszczatyku № 35. Strażacy wynieśli z płonącego pokoju chorego Szneersona i jego dziecko, stłumili ogień.

Podczas gaszenia ognia zalane zostały wodą księgarnia Idzikowskiego i zakład krawiecki Zimczenki, mieszczące się na dolnych piętrach.

— NOŻOWNICTWO. Onegdaj wieczorem na rogu Niemieckiej i W. Wasylkowskiej kilku chuliganów napadło na robotnika Sołomatkę i zadało mu nożami dwie głębokie rany w plecy.

Rannego pogotowie odwiozło do szpitala.

Biuletyn kijowskiej stacyi meteorologicznej.

Dnia 20 czerwca (3 lipca) 1913.

	g. 7 z rana	g. 1 po poł.	g. 9 wiecz.
Temp. pow. wedł. Cels.	14,0	18,0	14,6
Barometr przy 0° w mm.	736,2	738,1	739,2
Stop. wilgotności w proc.	96	78	90
Kier. i szybk. wiatru (wmm.)	PłdnZ$_6$	PłdnZ$_5$	PłdnW$_5$
Chmur. wedł. 10-stopn. syst.	10	10	8
Ilość opadów w mm	0,2	1,3	0,9

od g. 9-ej wiecz. do g. 9-ej wiecz.

Najw. temper. powietrza w ciągu doby	20,2
Najniższa	11,5
Przeciętna temper. pow. w ciągu doby	15,5
Wielol. przeć. temp. pow. w ciągu doby	20,7

Ogólny stan pogody w Rosyi europejskiej z rana na podstawie telegramu głównego Obserwatoryum fizycznego:

Deszcze spadły na połudn.-zachodzie i miejscami w pozostałych rejonach, oprócz północnego wschodu; temperatura wyższa od normalnej na północnym zachodzie, na wschodzie i w części północnego wschodu; niższa—w pozostałych rejonach.

Pogoda przewidywana: umiarkowane ciepło w skrajnym pasie północnym, ciepło na wschodzie i południowym wschodzie; cieplej w pozostałej Rosyi. Deszcze możliwe w części północnego zachodu i miejscami w centrum, oraz na zachodzie i na południowym zachodzie.

Zabawy i widowiska.

Operetka rosyjska. Dziś: „Syrena".

Teatr ruski w Château: Dziś „Natałka Połtawka" i „Nicz pid Rizdwo."

Kinematografy: Kino-teatr — „Fatalny cios," „Bliny Maksa," „Starożytne miasto włoskie Piza", „Kronika Gaumond". Korso: „Fanatyzm i cywilizacya", „Skromny Bobuś", „Dziennik Eclair". Ekspres: „Kto winien", „Bliny Maksa Lindera", „Starożytne miasto włoskie Piza", „Przygodne śniadanie," „Tygodnik Pathé" i „Kronika Gaumond".

PRZYJECHALI DO KIJOWA.

Hotel Continental: pp. F. Szertel, E. Belzer, A. Sinielnikow, rz r. st. J. Sinielnikow, J. Diegtiarew, D. Natykannyi, S. Skonoplew, T. Matyimenko, S. Krzyżanowski, E. Goldin, K. Zommer, J. Zając, F. Müller, A. Korniłow, Z. Zakrzewski, J. Zieliński, A. Aleksiejewa Ławrowska, W. hr. Buturlin, B. Rastopuło, S. Chazanowski, A. Pren.

Hotel François: pp. A. Pischof, S. Janiszewski, S. de Vitte, W. Zazerski, S. Młodziejowski, J. Kurman, M. Pęcherzewska, E. Bezowski, M. Stebnicki, A. Krauze, W. Waruszyła; W. Duszyński, K. Grebienko, W. Bondarew, K. Sobornicka, N. Dotuchanowa, P. Stebnicki, Szewyrew—rz. r. st, K. Chełmowski, E. Nagerny.

Hotel Ermitage: pp. S. Mikłucha, T. Sokołogorska, W. Michin, K. Bryra, O. Makarewicz.

Hotel Hładynюka: pp. P. Czepielew, S. Ośmak, A. Medyna, F. Zieliński, M. Pilipenko, A. Smirnicka, A. Pantelejmonow, A. Germonius, A. Komkow, M. Kulesz, P. Zimmerman, N. Aszukin, W. Barcan, Z. Bułoczkina, J. Katinow, A. Licholet.

Hotel Praga: pp. W. Komaraszew, W. Obołoński, S. Szczerbakow, J. Kawun, P. Prokofiewa.

Hotel Universal: pp. J. Balszyn, F. Frelich, F. Dragomirecki, O. Gołowaczewska, A. Jenowski.

Palast-Hôtel: pp. M. Susanow, M. Celejmeler, G. Girinson, M. Rusin, G. Drzewiecki, N. Ponomarewa, W. Demjanowicz, R. Rubinstein, R. Edelman, M. Edelman, G. Kazanowski, M. Płosnikow, W. Cygudijew, J. Głazkow.

Grand-Hôtel Imperial: pp. M. Biszon, G. Oszerowicz, J. Żeleznyj, B. Gojchman, J. Frenkel, P. Rubert, J. Lewik, N. Frid, S. Demenstein, J. Trofimow, B. Feldman, J. Kagan, M. Landau, S. Moszeński, D. Purisman.

Hotel Rosya: pp. L. Rozen, P. Wichlajew, D. Romanow, F. Muzasarow, G. Tarnowski, M. Markow, T. Suchecki, J. Płachta, I. Miraschedzi, P. Szyriński, J. Trąmbczyński, H. Miłowa, W. Krasnow, T. Szypczenko, O. Kamerinow, W. Szetomin, E. Iwanienko, W. Masłanikow, B. Krzyżanowski, A. Rappenheim, A. Piotrowski, S. Kechgiopnło.

ZE SPORTU.

Ilość samochodów w Ameryce.

Jak donosi pismo „The Automobil" dokonano obliczenia wszystkich kursujących w Stanach Zjednoczonych samochodów, przyczem okazało się, że jest tych pojazdów 266.670, co w stosunku do ludności wynosi jeden samochód na 93 osoby. Z samego podatku rząd stanów osiągnął 5 229 459 dolarów.

Najwięcej samochodów znajduje się w Kalifornii, tam bowiem jeden samochód przypada na 28 osób.

Nowe rekordy wszechświatowe w podnoszeniu ciężarów.

W Wiedniu odbyły się konkursy na podnoszenie ciężarów, podczas których Karol Swoboda i Bertolo Tandler, ustanowili nowe rekordy wszechświatowe. Swoboda podniósł dźwigi wagi 50,3 klg. jedną ręką wolno do piersi i 17 razy zupełnie spokojnie podnosił je w górę.

Tym sposobem pobity został rekord z 1907 roku, wówczas bowiem Grafl podniósł taki sam ciężar tylko 15 razy w górę.

Bertolo Tandler lewą ręką dwa razy uniósł i przycisnął do piersi dźwigi wagi 62,3 klg.; uznano to również za rekord wszechświatowy.

Nagroda „Maratonu".

Tegoroczną nagrodę „Maratonu" w Kopenhadze zdobył szwed Grüner, który przestrzeń 42-kilometrową przebył w 2 godziny 47 minut.

Tuż za nim przyszedł saksończyk Alberto Graichen, a trzecim dopiero był duńczyk Paulman.

Telegramy.

Od korespondentów własnych i Agencyi Petersburskiej

Druga wojna na Bałkanach.

Z pola walki.

Saloniki (AP) Król grecki ze sztabem generalnym wyjechał onegdaj rano na teren wojny, by osobiście kierować akcyą wojenną.

Saloniki (AP). Od rana dolatuje huk strzałów. W poniedziałek zabito 53 żołnierzy bułgarskich, raniono 20, 11 wzięto do niewoli.

Saloniki (AP). O godz. $7^1/_2$ rano zaczął się ruch zaczepny greków na Kukusze. Piechota grecka zajęła dolinę. Próba bułgarów ustawienia artyleryi na wzgórzach Kukuszy zawiodła dzięki celności strzałów artyleryi greckiej. Grecy obecnie znajdują się w pobliżu Acheklisse i przygotowują się do napadu na Kukusze. Bitwa trwała dzień cały.

Powodzenia serbów.

Białogród (AP). „Pressbureau" donosi, iż krwawa walka rozpoczęła się o świcie na całej linii Riedkibuki, Sletowo, Isztib i Luboteń i trwała cały dzień. Bułgarzy rozpoczęli energiczną ofenzywę, zostali wszakże odparci przez serbów i cofnęli się w kierunku Koczanu i Isztibu. Nowa artylerya serbska wielkiego kalibru czyniła straszne spustoszenia w szeregach bułgarów. Dywizya szumadyjska atakiem na bagnety zdobyła 10 dział polowych i kilka pak z nabojami, tudzież wzięła do niewoli całą kompanię.

Ofenzywa bułgarska.

Londyn (AP). Agencya Reutera dowiaduje się, iż Grecya zawiadomiła mocarstwa, że bułgarskie władze wojskowe wydały rozkaz rozpoczęcia ofenzywy na całej linii, w tej właśnie chwili, gdy Grecya oczekiwała, iż odpowiedź Bułgaryi na jej ostatnią notę doprowadzi do ogólnego uspokojenia. Żołnierze bułgarscy przeszli linię demarkacyjną na przestrzeni 300 kilometrów, wobec tego rząd grecki wydał rozkaz prowadzenia ofenzywy do czasu, aż bułgarzy oczyszczą terytorya, leżące poza linią demarkacyjną.

Mobilizacya w Rumunii.

Wiedeń (Wł.). Rumunia zawiadomiła wszystkie mocarstwa o tymczasowym zakazie wywozu towarów do Rumunii z wyjątkiem tych, które niezbędne są dla armii rumuńskiej. Ogłoszono również zakaz tranzytu towarów przez Rumunię do Bułgaryi. Zarządzenie to spowodowane zostało mobilizacyą armii rumuńskiej, wskutek czego wszystkie pociągi towarowe zajęte są przewożeniem wojska, koni, armat, obozów i amunicyi.

Bukareszt (AP). Pogłoski o mobilizacyi wywołały wielką zniżkę walorów. Członkowie komisyi sylistryjskiej podpisali protokół zawieszający obrady i rozjechali się.

Londyn (AP). Agencya Reutera otrzymała telegram z Bukaresztu donoszący, iż sfery urzędowe uważają wojnę za rozpoczętą. Jeżeli nie nadejdą pomyślniejsze wiadomości, Rumunia ogłosi dziś mobilizacyę.

Berlin (AP). „Vossische Ztg." otrzymała doniesienie z Bukaresztu, iż rozkaz o mobilizacyi armii rumuńskiej został już wydany. Uważane jest bardziej niż za prawdopodobne natychmiastowe rozpoczęcie akcyi wojennej.

Postawa Turcyi.

Londyn (AP). „Times" otrzymał wiadomość z Konstantynopola, iż Turcya zwróciła uwagę Bułgaryi na nieprawne zajęcie przez bułgarów portów na morzu Marmara i zażądała natychmiastowego odwołania wojsk.

Interwencya mocarstw.

Londyn (AP). „Times", komentując nieoficyalną akcyę na Bałkanach, widzi w interwencyi mocarstw jedyny środek dla zmuszenia wojujących do zaprzestania przelewu krwi. Interwencya jednak — zdaniem gazety — jest bardziej niebezpieczna, niż obecny stan wojenny, i radzi mocarstwom zlokalizować wojnę.

Zabiegi pokojowe.

Londyn (AP). Według informacyi agencyi Reutera rząd angielski otrzymał komunikaty Bułgaryi, Serbii i Grecyi z wyrażeniem poglądów każdego z państw. Mocarstwa uczyniły terminowe remonstracye w Sofii, Białogrodzie i Atenach, nalegając by państwa bałkańskie nie dały się wciągnąć w wojnę. Mocarstwa radzą przygotować grunt do sądu rozjemczego.

Sprawy bałkańskie.

Londyn (AP). Serbski delegat pokojowy Pawłowicz wyjechał do Białogrodu. Grecki delegat Skulidis wyjeżdża dzisiaj.

Brindisi (AP). Essad-basza przybył z Durazzo na kontrtorpedowcu „Carabiniere" i dziś wyrusza do Rzymu.

Paryż (AP). Korespondent agencyi w rozmowie z delegatami dowiedział się, że pomimo, iż niepodobna przewidzieć dalszego ciągu prac komisyi finansowej, jednak wyników posiedzenia ostatniego nie należy brać pesymistycznie.

Zjazd studentów ruskich.

Lwów (AP). Otwarto wszechukraiński Zjazd studentów z udziałem posłów ukraińskich studentów, czeskich i chorwackich. Zjazd powitał hałaśliwą owacyą ukazanie się prof. Kruszewskiego i Ludwika Kulczyckiego.

Z lotnictwa.

Paryż (AP). Brindejonc wyleciał z Hagi i o g. 4 m. 20 wylądował na aeodromie w Villacoublé, skąd w swoim czasie lot rozpoczął. Lotnika oczekiwały niezliczone tłumy. W liczbie urzędowych gości—przedstawiciel premiera Leon Barthou i delegat ministerstwa pracy.

Spotkanie monarchów.

Kilonia (AP.). Przybyła włoska para królewska, spotykana na dworcu przez cesarza Wilhelma, cesarzową i księżniczki. W towarzystwie pary cesarskiej Wiktor-Emanuel z małżonką udał się na włoski yacht królewski „Frinaeria",

Wiedeń (AP.) „Fremdenblatt" donosi, że spotkanie monarchów w Kilonii świadczy o niezmienności przyjaznych stosunków pomiędzy państwami trójprzymierza, którego tendencya do utrzymania pokoju wyraźnie się zaznaczyła w ciągu całego czasu przesilenia trwającego do chwili obecnej na Bałkanach.

„Bezwątpienia—zaznacza gazeta—w Kilonii będą omawiane poważne zmiany zaszłe, w sytuacyi na Bałkanach i związane z niemi kwestye, większość których nie została rozstrzygnięta..

Z uwagi na pokojowe usposobienie trójprzymierza taka wymiana zdań może powiększyć szanse utrzymania pokoju w Europie.

Z Dalekiego Wschodu.

Urga (AP). Ze źródeł mongolskich donoszą, że Juan-Szi-Kaj zaproponował chutuchcie współudział w zrealizowaniu w Chinach pięcioprocentowej pożyczki. Odpowiedź chutuchty dotąd nie jest wiadoma. W ostatnich czasach kupcy chińscy w Urdze zaczęli udzielać pożyczek pieniężnych mongolskiemu rządowi i książętom.

Z Persyi.

Urmia (AP). Dn. 15 czerwca konsul Gołubinow z 40 kozakami i szeikiem Tagy w drodze z Ridżanu do Uszny był ostrzeliwany przez kurdów Abdul-beka w liczbie około 150 ludzi. Wywiązała się bitwa. Zażądano posiłków z obozu rosyjskiego pod Sirem. Pod wieczór 40 kozaków wraz z kurdami Tagy odparli przeciwnika, który się cofnął ku Dizie. Dn. 16 czerwca oddział rosyjski przybyły z Siry w ciągu całego dnia walczył z Abdul-bekiem pod Dizą, skąd ten ostatni ustąpił w nocy, cofając się ku Gilasowi, na granicy tureckiej. Po stronie rosyan poległo 2 żołnierzy i odniósł rany podporucznik Ptidin oraz 5 żołnierzy. Sprzymierzeni z rosyanami kurdowie stracili 4 zabitych i 6 rannych. Dotąd nie ustalono dokładnie strat przeciwnika, które są przypuszczalnie znaczne.

Strajki w Łodzi.

Łódź (AP). Wskutek strajku 4,500 robotników, zawieszono pracę na czas nieokreślony w fabryce akcyjnego tow. Gayer.

Zbyteła gorliwość.

Petersburg (Wł.). Gorliwość, jaką wykazał gubernator wołyński Mielnikow podczas wysiedlania żydów z dubieńskiego, rówieńskiego, krzemienieckiego i innych powiatów gub. wołyńskiej, wywołała skutki zgoła niespodziewane. Oto minister spraw wewnętrznych Makłakow, zaznajomiwszy się z odnośnem doniesieniem Mielnikowa, uznał jego postępowanie za niczem nieusprawiedliwione i w wydanym z tego powodu okólniku zarzuca gubernatorowi dopusz-

zenie szeregu nieprawidłowości. Minister uważa postępowanie Mielnikowa w danym wypadku nietylko za niezgodne z prawem, lecz stwierdza, iż było ono wyraźnem zaprzeczeniem istniejących obecnie przepisów o prawie żydów do zamieszkiwania Dalej minister zaznacza, że gubernator wołyński wykazał zupełną nieznajomość wydanych w tej sprawie przez ministerstwo spraw wewnętrznych okólników i popełnił szereg wykroczeń, które nie mogą bynajmniej odpowiadać intencyom i zamiarom rządu

Nie zadawalając się doniesieniem Mielnikowa minister żąda niezwłocznego nadesłania mu wszystkich spraw, dotyczących wysiedlenia żydów z kilku powiatów gub. wołyńskiej.

(Od Agencyi Petersburskiej).

Rada Państwa.

Posiedzenie z dnia 20-go czerwca.

Przewodniczy A k i m o w.

W loży ministrów — prezes rady ministrów, głównozarządzający rolnictwem, minister marynarki i nadprokurator synodu

Przyjęto w redakcyi Dumy 9 projektów praw, w tem: o wyasygnowaniu środków na budowę nowych okrętów floty wojennej i urządzenia fabryk wydziału marynarki w sumie 58 782.826 rb; o określeniu kosztów budowy kolei żelaznej Merefa—Cherson i wyasygnowaniu środków na budowę takowej, według obliczenia komisyi finansowej w sumie 55 919,897 rubli.

Na posiedzeniu przy drzwiach zamkniętych przyjęto 10 projektów praw.

Następnie Rada przystąpiła do rozpatrywania budżetu państwowego na rok 1913.

Referent komisyi finansowej S z i p o w, w sprawie projektu budżetu państwowego na r. 1913 opracowanego przez ministerstwo finansów, wyjaśnił, iż komisya Rady zwiększyła dochody o 71 i pół miliona rubli, wydatki zaś—o 27,700,000 rb. Główną nadwyżkę dochodów obliczono ze sprzedaży trunków i akcyzy na cukier. Dochody zwyczajne komisya obliczyła w wysokości 3 240 milionów rb. Suma ta przewyższa obliczenia wszystkich poprzednich budżetów.

Wydatki zwyczajne w obliczeniu komisyi wynoszą 3 015 500,000 rb. Wydatki na obronę państwa przewyższyły podobne z r. 1908 o 51 proc.

W dalszym ciągu referent oświadczył, iż komisya finansowa nie znalazła przeszkód dla przyjęcia budżetu państwowego w redakcyi Dumy. Następnie, stwierdzając pomyślny stan finansów Rosyi Szipow wyraził przekonanie, że podstawowe czynniki rozwoju sił produkcyjnych kraju zachowają swą doniosłość i na przyszłość pod warunkiem prawidłowego kierownictwa gospodarką finansową państwa.

Ogłoszono przerwę.

Po przerwie prezes rady ministrów, wskazawszy na zgodność poglądów komisyi finansowej i rządu w sprawie budżetu omawia stronę liczbową. Przedewszystkiem budżet zwraca na się uwagę z powodu niebywałej cyfry rezultatu ostatecznego $3^1/_2$ miliardów rubli, określające potrzeby państwa. Następnie należy zaznaczyć, iż wszystkim tym potrzebom czynią zadość wydatki zwyczajne, przyczem otrzymuje się nadwyżkę dochodów w sumie 20 milionów rb, przeznaczoną przez Dumę nie na spłacenie długu państwowego, jak to czyniła ona zwykle, lecz na wprowadzenie ulepszeń na kolejach rządowych.

Budżet bieżący w porównaniu z budżetem z r. 1908 cechuje ponadto kolosalny wzrost wydatków państwowych, obliczonych w sumie 714 milionów rb. Jeżeli wzrost ten datuje się od r. 1908, to w ostatnich czasach został przyśpieszony o tyle, iż wzbudza obawę.

Jeśli nadadzą mu znaczenie chronicznego, stałego, to takowego nie wytrzyma żadny skarb państwowy. Lecz wzrost ten posiada również cechy wzrostu czasowego. Zawiera on 70 milionów rb, zażądanych na urzeczywistnienie małego programu budowy okrętów, wydatki pokrywane dawniej przez miasta, na zapomogi wojskowym zamiast emerytur i wydatki na eksploatacyę kolei warszawsko-wiedeńskiej.

W kwestyi, jakie potrzeby powodują ów wzrost, mówca wskazuje, iż — zwiększenie wydatków, związanych z obroną państwa, co pochłonęło w przybliżeniu 39 proc. owego wzrostu, zaś t. zw. wydatki na cele kulturalne stanowią około połowy. Ogólne wydatki zarządu, włączając spłaty długu państwowego, wzrosły ogółem o 12 proc.

Minister podkreśla, iż wzrost wydatków spowodowany jest nie tylko obroną państwową, jak to wskazano, lecz nader znaczne sumy wydatkowano na kulturalne potrzeby państwa.

Giełdy zagraniczne.

Dnia 20 czerwca (3 lipca) 1913 r.

Berlin. Wypłaty na Petersburg tp.	215 05
	kup. 215.00
Kurs wekslowy na Petersburg na 8 dni	—.—
4½% pożyczka 1905 r.	99 75
4% renta państwowa 1894	—.—
Kasyj. bil. kredyt. 100 rb.	214 75
prywatna	4¾—5%
Usposobienie słabe.	
Paryż.—Wypłaty na Petersburg.	
Cena najniższa	264 25
Cena najwyższa	266 25
4% renta państwowa 1894 r.	——
4½% pożyczka 1909 r	99 70
5% pożyczka rosyjska 1906 r	102 20
Dyskonto prywatne.	3 12/16%
Usposobienie słabe.	
Londyn.—5% pożyczka rosyjska 1906 r	102¼
4½% pożyczka rosyjska 1909 r	99¼
Usposobienie spokojne.	
Amsterdam.—5% pożyczka rosyjska 1906 r	——
4½% pożyczka rosyjska 1909	93
Wiedeń.—5% pożyczka rosyjska 1906 r.	102 20

Z ostatniej chwili.

Druga wojna na Bałkanach.

Zerwanie stosunków dyplomatycznych.

BIAŁOGRÓD (Wł.). Stosunki dyplomatyczne pomiędzy Serbią a Bułgaryą zostały zerwane. Rząd serbski wydał onegdaj posłowi bułgarskiemu listy uwierzytelniające.

Wypowiedzenie wojny.

WIEDEN (Wł.). Do „Zeit" donoszą z Sofii, iż Grecya wczoraj wypowiedziała urzędownie wojnę Bułgaryi.

Sofia (Wł.). Wobec wypowiedzenia wojny, Danew zaniechał wyjazdu do Petersburga.

Mobilizacya w Rumunii.

Bukareszt (Wł.). Posłowie serbski i rosyjski wpływają usilnie na rząd, by zarządził natychmiastową mobilizacyę.

BUKARESZT (AP). Wydany został rozkaz królewski o mobilizacyi armii rumuńskiej.

Bukareszt (Wł.). Wczoraj ogłoszono mobilizacyę czterech korpusów, które po odpowiedzi Grecyi i Serbii znajdują się w pogotowiu wojennem.

Manifestacye w Bukareszcie.

Bukareszt (Wł.). Onegdaj wieczorem odbyły się uliczne manifestacye wojenne. Tłumy wołały: „Niech żyje wojna! Precz z Bułgaryą!"

Stanowisko Grecyi.

Ateny (Wł.). Venizelos odmówił zadośćuczynienia żądaniu posła bułgarskiego, aby rząd grecki nakazał armii zawieszenie działań wojennych. Venizelos wyraził ubolewanie z powodu, iż zmuszony jest odmówić żądaniu posła, ale rząd nakazał armii rozpoczęcie ofenzywy w celu usunięcia bułgarów z terytoryum neutralnego.

Na plac boju.

Ateny (Wł.). Król Konstantyn wyjechał z Salonik z szefem sztabu na plac boju, zamierzając osobiście kierować akcyą zaczepną.

W Serbii.

Białogród (Wł.). Generała Bojanowicza, byłego serbskiego ministra wojny, przeciwnika pokojowego załatwienia zatargu z Bułgaryą, wezwano wczoraj znowu na posiedzenie rady ministrów.

Odmowa pomocy.

Praga (Wł.). Lekarze czescy odmówili serbom i bułgarom przysłania oddziałów sanitarnych, nie chcąc dopomagać w walce bratobójczej.

Telegramy królów bałkańskich.

Londyn (Wł.). Król grecki w telegramie do „Daily Mail" tłumaczy rozpoczęcie wojny szczegółowym wykazem prowokacyi bułgarskich od 25 maja do 29 czerwca.

Londyn (Wł.). Król serbski nadesłał telegram, w którym twierdzi, iż robił wszystko w celu utrzymania pokoju, w nadziei, iż Rosya i Europa sprawiedliwie będą się zapatrywać na interesy Serbii oraz ubolewa nad zaczepną taktyką bułgarów, która w najwyższym stopniu rozgoryczyła wojsko i naród serbski, wywołując walkę bratobójczą.

W Turcyi.

Konstantynopol (Wł.) Na wczorajszem posiedzeniu rady ministrów radzono w sprawie stanowiska Turcyi wobec nowej wojny bałkańskiej. Uchwały trzymane są w tajemnicy. Wojna wywołała tutaj wielkie poruszenie Partya wojenna agituje na rzecz wojny. Obiegają pogłoski, iż rząd powołał rezerwistów w Azyi Mniejszej.

Stolica Turcyi przybrała wygląd taki, jak gdyby Turcya była w przededniu wojny.

Proklamacya serbska.

Białogród (Wł.). Król Piotr z Pasziczem odjechali do Skoplie, gdzie król w proklamacyi wojennej zamierza oświadczyć, iż Serbia sprowokowana została przez Bułgaryę.

Koncentracya wojsk.

Białogród (Wł.). Na granicy rumuńsko-serbskiej koncentrowane są wojska bułgarskie w celu odparcia ewentualnego ataku rumuńskiego.

Nota Turcyi.

Londyn (Wł.). Turcya w nocie do mocarstw pozostawia takowym swobodę działania w razie wybuchu wojny w Macedonii.

Stanowisko trójprzymierza.

Wiedeń (Wł) San Giuliano po powrocie z Kilonii konferować będzie w Reichenhallu z Berchtoldem o stanowisku trójprzymierza wobec zaostrzonej sytuacyi bałkańskiej.

Nastrój pesymistyczny.

Wiedeń (Wł.) Panuje nader sceptyczny pogląd tutejszych kół dyplomatycznych na sytuacyę polityczną

Sofia (Wł.) Poselstwo rosyjskie otrzymało komunikat urzędowy bułgarski, który oświadcza, iż wojna jest nieunikniona, ponieważ serbowie i grecy odmówili zawieszenia działań wojennych.

Prośba Bułgaryi.

Sofia (Wł.). Danew zwrócił się do Rosyi z prośbą o interwencyę w Białogrodzie i Atenach w celu zaniechania kroków nieprzyjacielskich, w przeciwnym bowiem razie nastąpi niezwłoczne wypowiedzenie wojny.

Powodzenie bułgarów.

Sofia (Wł.). Według pogłosek, bułgarzy onegdaj pod Isztibem walczyli z powodzeniem i wzięli do niewoli 1,500 żołnierzy oraz 27 oficerów serbskich.

Wybory w Galicyi.

Lwów (Wł.). Odbyły się wybory do sejmu z kuryi miejskiej. Wybrano 6 demokratów, 2 konserwatystów, jednego narodowego demokratę, 1 postępowca i 1 niemca.

Kraków (Wł.). Z liczby 12,000 wyborców głosowało 6,000. Wybrani zostali: Leo, Bandrowski, Srokowski i Federowicz. Lista opozycyi narod.-demokr. uzyskała 1,000 głosów, Daszyński—1,000, reszta głosów rozstrzelona.

Zamach na króla hiszpańskiego?

Madryt (Wł.). Kiedy wczoraj król Alfons jechał z pałacu na posiedzenie rady ministrów, wskoczył do powozu zagadkowy osobnik, który się nazwał Fernandezem. Aresztowano go i w kieszeniach jego znaleziono wielką ilość szkła tłuczonego.

W sprawie samorządu.

Petersburg (Wł.). Ze źródeł poinformowanych donoszą, iż Akimow przeciwny jest umieszczeniu rozpraw w sprawie samorządu miejskiego w Królestwie Polskiem, pomimo, iż Kokowcew przychyla się ku temu, na porządku dziennym sesyi bieżącej, motywując swe stanowisko tem, iż obecnie q u o r u m jest inne, ponieważ dawniej w obradach brało udział 150, obecnie zaś tylko 80 posłów do Rady Państwa. Rozpatrywanie projektu zostanie prawdopodobnie odroczone do jesieni.

Różne.

Londyn (AP). Proces o „breach of promises" (o niespełnioną obietnicę małżeństwa) artystki Markhan z lordem Northampton zakończył się polubownie. Lord zapłaci artystce 50 tysięcy funtów sterlingów.

Redaktor odpowiedzialny **Regina Żmijewska** Drukarnia Polska w Kijowie, ulica Kreszczatyk № 38. Wydawca **Antoni Zieleński.**